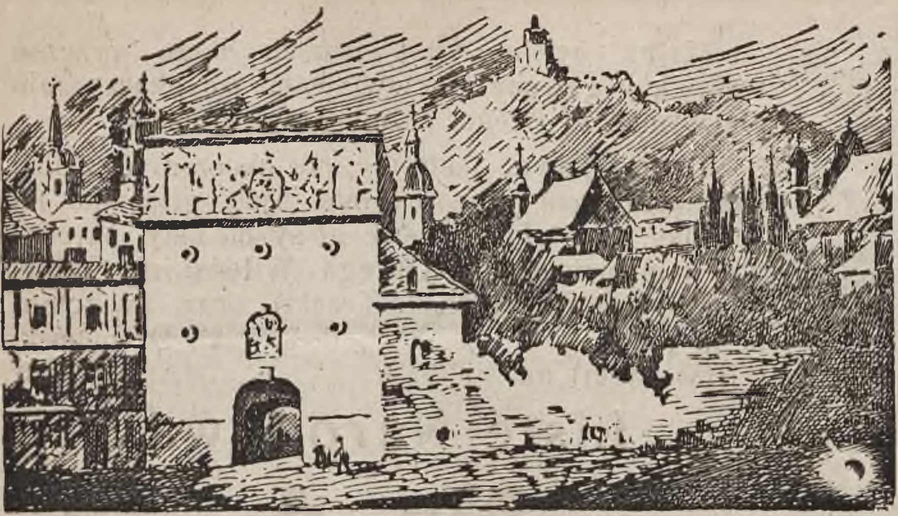
2-go listopada 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

# GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 44.

# Dlaczego nie możemy głosować na Jedynkę.

Poprzedni numer „Głosu Wileńskiego" został skonfisowany przez Starostwo Grodzkie za artykuł wstępny, w którym omawialiśmy to wszystko, co obiecała, a czego nie spełniła Jedynka zwana inaczej sanacją albo bebechowcami.

Postaramy się więc dzisiaj jak najspokojniej i bezstronnie przedstawić czytelnikom to, co nam się w Jedynce nie podobało, co nie pozwala Polakom i katolikom głosować na tę listę.

Przedewszystkiem pamiętamy dobrze, jak wiele wogóle agitatorzy Jedynki czynili obietnic przed wyborami w 1928-ym roku.

Pamiętamy również bardzo dobrze, że wśród tych agitatorów było sporo urzędników państwowych i samorządowych, którzy zamiast pracy w urzędach, jeździli i występowali po wiecach. Nazwisk tu nawet nie potrzebujemy wymieniać, bo już nieraz wymienialiśmy tych panów w listach z miasteczek i wsi.

Otóż nie podoba się nam to mieszanie się urzędników do walk pomiędzy partjami politycznemi i nie możemy głosować na Jedynkę, która urzędnika dla swoich partyjnych celów odrywa od roboty, za którą ten urzędnik z podatkowych pieniędzy pobiera pensję.

A teraz co do samych obietnic.

Czy istotnie to wszystko, cośmy z ust agitatorów Jedynki słyszeli, zostało spełnione?

Niestety musimy odpowiedzieć na to pytanie przecząco.

Wystarczy tylko zadać sobie samemu pytanie: czy dzisiaj jest lepiej, czy też gorzej, niż było w 1928-ym roku, a tembardziej przed buntem majowym?

Stanowczo jest gorzej.

Jest gorzej, bo zboże potaniało, a ceny na towary takie, jak buty, ubranie, wszelkie żelaziwo prawie nie uległy zmianie. Rolnik za owoce swej pracy otrzymuje tak mało, iż nieraz nie starcza mu nawet na opłacenie podatków.

Wprawdzie jedynkarze twierdzą, że to nie ich wina, tłumacząc niskie ceny płodów rolnych tem, że na całym świecie dzisiaj zboże tanieje. Ale to jest tylko wykręt, bo jednak w Niemczech ceny na zboże są prawie dwa razy wyższe niż u nas. Ponadto pamiętamy dobrze, jak w roku 1927-ym powołano specjalnego urzędnika w Ministerstwie Rolnictwa, któremu dano 40 miljonów, by starał się obniżyć cenę na zboże. Nazwisko tego urzędnika Loret, a o jego działalności pisano w gazetach i mówiono wiele w Sejmie.

Stronnictwo Narodowe odrazu potępiło robotę tego p. Loreta, ale jedynkarze popierali go, a nawet ówczesny minister rolnictwa p. Niezabytowski tłumaczył w Sejmie, jak to będzie dobrze, gdy zboże w Polsce potanieje.

Z tego więc widać, że Jedynka świadomie dążyła do obniżenia cen na zboże, a dzisiaj wypiera się swych błędów i szkód, jakie z nich powstały.

W każdym razie pamiętajmy, że ceny na zboże w 1927 r. dochodziły do 5—6, a nawet i 7 zł. za pud żyta, a dzisiaj w Wilnie płacą za bardzo dobre żyto najwyżej koło trzech zł., zaś na targach w miasteczkach za najlepsze żyto płacą najwyżej 2 zł. do 2 zł. 20 gr. za pud, zaś trochę dalej od kolei cena jest jeszcze niższą, bo spada do 1 zł. 80 gr.

Tak wyglądają dobrodziejstwa, przyobiecane przez Jedynkę rolnikom.

To też rolnik, który chce zmiany na lepsze, nie odda swego głosu na Jedynkę.

A czy spełniła swe obietnice Jedynka wobec mieszkańców miast?

Nam się wydaje, że nie.

Kto nie wierzy, niech pójdzie do warsztatów rzemieślniczych, niech zobaczy ile w takim Wilnie widnieje pozamykanych sklepów, na których wiszą kartki z napisem: „lokal do wynajęcia".

Przecież taki kupiec czy rzemieślnik zwinął swój warsztat czy interes nie dla przyjemności, tylko dlatego, że przyszły ciężkie czasy.

Wszyscy po miastach uskarżają się na zbyt wysokie podatki. Kto temu winien?

Przecież nie Stronnictwo Narodowe, którego 40 posłów ustawicznie domagało się w Sejmie zaprowadzenia oszczędności. Winna jest Jedynka, która miała najwięcej posłów, bo przeszło 120, którzy zawsze popierali domaganie się ministrów pieniędzy na rozmaite wydatki.

Pamiętajmy, że przed zamachem majowym płaciliśmy podatków prawie o połowę mniej, niż płacimy teraz.

Dziś agitatorzy Jedynki znów idą do wyborców z obietnicami, ale wątpić należy, czy ludność im będzie wierzyła. My im nie wierzymy.

Bo tak, jak okłamali w 1928-ym roku, tak znowuż okłamią i teraz.

Można byłoby tutaj jeszcze długo wyliczać wszystkie grzechy i przewinienia jedynkarzy, ale ale wystarczy i tego, cośmy już przytoczyli.

To też pewni jesteśmy, że nauczeni ciężkiem doświadczeniem wyborcy nie będą głosować na Jedynkę, lecz oddadzą swe głosy na listy narodowe, a mianowicie w **Okręgu Wileńskim** (Wilno miasto i pow. Wileńsko-Trocki) **oraz Święciańskim** (powiaty Święciański, Postawski, Dziśnieński i Brasławski) na

## Listę Narodową

# Nr. 4.

**a w okręgu Lidzkim** (powiaty Lidzki, Szczuczyński, Wołożyński, Oszmiański, Wilejski i Mołodeczański) na

# Listę Nr. 19.

Pisząc o Jedynce, naumyślnie ani razu nie wymieniamy słowa rząd. Nie znaczy to bynajmniej, że nie widzimy wad w samym rządzie, ale przyszły teraz takie czasy, że nas wciąż konfiskują, więc wolimy nieraz przemilczeć, chociaż niejedno widzimy, niejedno moglibyśmy tu wytknąć.

**4 NIECH ŻYJE STRONNICTWO NARODOWE! NIECH ŻYJE LISTA Nr. 4. 4**

## Ewangelja święta

### na dwudziestą pierwszą niedzielę po Świątkach.

**zapisana u św. Mateusza w rozdz. 18, w. 23 — 35.**

W on czas: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Z królestwem niebieskiem ma się podobnie jak z pewnym królem, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął czynnić obrachunek, stawiono przed nim jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ zaś nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i jego żonę i dzieci i wszystko, co posiadał, a dług zwrócić. Ów tedy sługa, upadłszy mu do nóg, błagal go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci zwrócę. A pan ulitował się nad swym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Aliści sługa ów, wychodząc, spotkał jednego ze współtowarzyszów swoich, który mu był winien sto denarów i chwyciwszy go, dusił, mówiąc: Oddaj, coś winien! Lecz współsługa jego upadł mu do nóg i błagał go, mówiąc: Miej cierpliwośc nade mną, a wszystko ci zwrócę. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, iżby dług oddał. A gdy jego współtowarzysze ujrzeli, co się stało, bardzo się zasmucili; poszli przeto i opowiedzieli panu swemu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego przywołał go do siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy, cały dług darowałem ci dlatego, żeś mnie prosił; czyż więc nie należało, abyś i ty się zlitował nad współsługą swoim, jak i ja nad tobą się zlitowałem? To też rozgniewany pan jego wydał go katom, ażby zwrócił cały dług. — Podobnie i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie przebaczycie z serc waszych każdy bratu swemu.

### Nauka.

Treść przypowieści dzisiejszej Ewangelji jest doskonałą ilustracją, jaką sam Boski Mistrz nam objaśnia słowami, które w codziennym pacierzu powtarzamy: I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!

Zważ, bracie drogi, na chwilę, jak doniosłej wagi są te słowa modlitwy Pańskiej. Rozmawiasz z Bogiem i niejakoby układ z Nim zawierasz: ponieważ ja odpuszczam — i Ty odpuść mi! A jeżeli słowa twe czcze, — kłamliwe, to przekleństwo na siebie ściągasz. Bo przecież niejakoby mówisz: Nie odpuszczam ja swoim winowajcom, więc i Ty, Panie. nie odpuszczaj mi!

Bóg, ten Ojciec wszelkiego zmiłowania, odpuszcza człowiekowi jego wielkie przewinienia, ilekroć on tylko Boga o to prosi. Nad śnieg i wełnę bielszą dusza się staje z Bożego nad grzesznikiem miłosierdzia.

A ty, człowiecze, odpłacając się Bogu, daruj twemu bliźniemu urazy, jakie do niego masz. Za przykładem Zbawiciela za złe dobrem płać. Kto cię kamieniem, to ty go chlebem. A zaprawdę, nie stracisz na tem, ale zyskasz — niebo samo.

Czemże wobec tej wielkiej nagrody są krzywdy, jakie w doczesności cię spotykają.

„Żebyś się zbyt nie uniósł, gdy gniew górę bierze, spójrz w zwierciadło i cicho odmów trzy pacierze".

# Z POLITYKI.

## CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

### W Polsce.

**Wybory.** Im bliżej dzień wyborów, tem się goręcej irobi w całym kraju. Wszędzie odbywają się wiece zebrania.

Bebechowcy, jedynkarze, nie mogąc przekonać ludzi słowami, starają się wbijać im uznanie dla swojej listy pałkami. Zorganizowano wszędzie dobrze płatne bojówki, które napadają na zebrania przeciwników, usiłując wrzaskiem i awanturami uniemożliwić obrady. W wielu miejscowościach, a przedewszystkiem w Wielkopolsce i na Pomorzu, ludność już się nauczyła dawać sobie radę z tymi bandytami. U nas pod tym względem jest gorzej, to też w obawie przed napadami inne stronnictwa, prócz jedynki, nie zwołują większych zebrań, ani też wieców, prowadząc spokoją agitację po wioskach, gdzie się urządza małe zebranka ale z ludzi pewnych, którzy następnie będą sami pracować i agitować na rzecz swojej listy.

Wyjątek stanowi miasto, gdzie większe wyrobienie i oświecenie mieszkańców pozwala na odbywanie wieców i stawiania oporu bojówkarzom jedynkarzy.

W innym miejscu czytelnicy znajdą sprawozdanie z wieców Stronnictwa Narodowego oraz napaści, jaką zorganizowali bandyci z jedynki na jedno z zebrań.

**Znów wywiad p. Piłsudskiego.** Dotychczas artykuły, zawierające rozmowy osławionego posła i b. ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego z p. J. Piłsudskim, ukazywały się tylko w niedzielę, ale teraz nastąpił wyjątek i artykuł taki czytaliśmy w gazetach jedynkarskich w dzień powszedni.

Jak zwykle zawiera on połajanki skierowane przeciwko posłom i Sejmowi, najmocniej jednak dostało się swoim a mianowicie, mówi p. Piłsudski, że już w 1918 r. byli tacy, co namawiali go na „awantury cezarystyczno-dyktatorskie“, czyli na to, żeby się on ogłosił królem. Tych zwolenników swoich nazywa p. Piłsudski „dureńkami“. Właśnie kandydat jedynki w okręgu Swięciańskim, p. Mackiewicz, należy do liczby tych, co w gazecie swojej, „Słowo“, wciąż namawiają p. Piłsudskiego na to, żeby się obwołał królem.

**Profesor uniwersytetu bluźniercą.** Już nieraz zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na to, iż od przewrotu majowego wrogowie Kościoła i Wiary Chrystusowej coraz śmielej i coraz częściej poczynają napadać już nietylko na duchowieństwo ale i na samą Wiarę, obrażając w ten sposób katolicką większość Narodu polskiego.

Właśnie ostatnio pozwolił sobie na bluźnierczy wybryk jeden z profesorów uniwersytetu warszawskiego, nazwiskiem Kotarbiński. Ogłosił on mianowicie artykuł, w którym bluźni przeciwko wierze chrześcijańskiej, domaga się usunięcia krzyżu i obrazów świętych z murów uczelni.

Wystąpienie prof. Kotarbińskiego wywołało słuszne oburzenie wśród młodzieży uniwersyteckiej, która złożyła na ręce władz uniwersyteckich stanowczy protest.

### Zagranicą.

**Z ostatnich uchwał Ligi Narodów.** Na jednem z posiedzeń wrześniowych Ligi Narodów odbyło się podpisanie konwencji (umowy) w sprawie finasowej pomocy dla państwa, zagrożonego wojną. Konferęcję podpisało 28 państw, wśród nich Francja i Anglja. Nie podpisaly konwencji Niemcy, Włochy i Szwajcarja. Przedstawiciel Grecji i delegat Finlandji podkreślili znaczenie uroczystego aktu. Na mocy tej umowy wszystkie podpisujące ją państwa nieść będą pomoc pieniężną temu z pośród siebie, kto zostaje napadnięty zbrojnie przez państwa sąsiednie.

**Olbrzymia katastrofa górnicza w Niemczech.** W dniu 21. X. wydarzyła się w Niemczech w kopalni górniczej Alsdorf straszna katastrofa, spowodowana wybuchem dynamitu, znajdującego się pod ziemią. Wybuch był tak silny, że kopalnia została całkowicie zniszczona, budynki wszystkie wyleciały w powietrze, a ziemia się zawaliła.

W chwili katastrofy znajdowało się pod ziemią około 660 górników, z których 262 zostało zabitych, dużo zaś rannych. Ciała zabitych znajdowano na znacznej odległości całkowicie rozszarpane.

Nie minęło kilka dni od ciężkiej katastrofy, jaką przeżyły Niemcy, gdy w dn. 25 X. nastąpiła nowa katastrofa górnicza w kopalni Maybach, w której zginęło znów około 80 górników.

**Koniec panowania żydowskiego w Palestynie.** Nieraz pisaliśmy o tem, że w Palestynie, gdzie żydom przyznano prawo do organizowania własnego państwa, poczęli żydzi uciskać zamieszkałych tam Arabów. Wybuchły nawet walki pomiędzy żydami i Arabami.

Rząd angielski wysłał specjalną komisję do zbadania położenia i niebawem komisja ta wydała orzeczenie dla żydów nader nieprzychylne. Na podstawie tego orzeczenia rząd angielski wydał rozporządzenie, którem kładzie kres przewadze żydów nad Arabami i ogranicza kolonizację Palestyny przez żydów. W ten sposób skończyło się panowanie żydowskie w Palestynie i krzywdzeni przez rozwydrzonych żydów Arabowie będą mogli spokojnie żyć i pracować na ziemi swych ojców.

---

BR. WOJTKIEWICZ. 6)

# Dyktator z Janiszek.

Naczelnik policji powiatowej, Dunkol, były wojskowy, od niedawna pracował w urzędzie cywilnym, a mając mocnych opiekunów w Petersburgu, nie bardzo dbał o służbę i nie odznaczał się zbytnią gorliwością. To też do urzędu nie śpieszyło mu się i rozpoczynał urzędowanie dopiero o godz. 1-ej.

Tego dnia przybył Dunkol do urzędu w humorze szczególnie przykrym, bo mu jeszcze nie wywietrzała z głowy wypita wódka oraz wspomnienie hulanki, na którą wydał sporo grosza.

Nie dziw więc, że rozpoczął urzędowanie od przyjęcia rabina z jakiegoś tam miasteczka, który przywiózł przyobiecanych 200 rubli za pomyślne załatwienie pewnej drażliwej sprawy żydowskiej.

Po załatwieniu jeszcze paru takich samych „dochodowych“ interesantów, Dunkol tylnemi drzwiami opuścił urząd, by się udać do pobliskiej restauracji, gdzie przetrącił parę kieliszków, chcąc w ten sposób rozproszyć szum i ciężar w głowie, który po hulance mocno panu naczelnikowi dokuczał.

W ten sposób nieszczęśliwy Sprongis spędził całą dobę w niepewności i niepokoju nie wiedząc, jaka nań może spaść kara.

Na szczęście lub na nieszczęście p. naczelnik Dunkol potrzebował pieniędzy i, gdy zameldowano mu o sprawie Sprongisa, poważnie się zastanowił, co z tym fantem robić i czy nie należałoby wykorzystać sprawy dla należytego podskubania starszyny janiskiego.

Wiedział pan naczelnik dobrze, że Sprongis w ciągu paroletniego urzędowania zdążył dostatecznie obrosnąć w pierze i uzbierać trochę grosiwa.

Nie będziemy tu opisywali burzy, jaką przewitał

# RZECZY CIEKAWE.

**J. Kr. Mość Król Kwiek popiera sanację.** Wiemy już, że popierają sanację Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Rosjanie, a obecnie przyłączyli się do nich jeszcze i cyganie!

Pisma sanacyjne donoszą, że król cygański, Michał Kwiek, oświadczył, że wszyscy cyganie, jak ich jest w Polsce 14 tys. głosować będą za sanacją!

W sam raz kompanja!

**Również za sanacją oświadczyli się** „Biskupi" marjawiccy ogłaszając list otwarty, w którym bezczelnie występują przeciwko episkopatowi katolickiemu, a szczególniej przeciw J. Eks. ks. biskupowi Łozińskiemu za jego list pasterski w sprawie wyborów. W dalszym ciągu zaś zalecają swoim wiernym głosować na sanację.

Może się sanacja poszczycić swoimi zwolennikami.

**Obłąkany dyktator.** Jedno z pism angielskich donosi, że Stalin ujawnia ostatnio oznaki chorobliwości umysłu. Komisja lekarska orzekła, po zbadaniu stanu zdrowia Stalina, że należy obawiać się jego obłąkania. Taki to bywa los dyktatorów.

**Bolszewicy chcą znieść noc!** Bolszewizm stara się usunąć wszystko, co przypomina dawne „burżuazyjne" czasy. Zniesione już zostały niedziela i siedmiodniowy tydzień. Teraz przysła kolej na noc. Bolszewicy zupełnie poważnie myślą o tem, by pozbyć się nocy. Wykonanie tego „genjalnego" planu ma im ułatwić technika.

Dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego ma trwać 24 godziny. Noc zniknie, elektryczność zastąpi słońce. Robotnicy będą spali kolejno, bądź w dzień, bądź w nocy. Prasa sowiecka powitała ten „wspaniały, naprawdę rewolucyjny pomysł" z wielkiem uznaniem i obiecuje sobie po nim bardzo wiele.

**5 lat zesłania za ukrycie Ewangelji.** Za ukrycie wbrew istniejącemu w Rosji sowieckiej dekretowi jednego egzemplarza Ewangelji w Woronezu, została aresztowana żona lekarza weterynarji, kobieta 53-letnia, matka pięciorga dzieci. Tłumaczyła się ona tem, że Ewangelja jest pamiątkową i stanowi relikwję rodzinną już od 150 lat. „Przestępczynię" zesłano na 5 lat na wyspy Sołowieckie.



Nowoczesna szkoła. Tak wygląda nowy budynek szkoły holenderskiej w Amsterdamie.

**„Sami z głodu umieramy".** Na stację Stołpce nadszedł z Rosji Sowieckiej pociąg, wiozący do Polski transport ryb. Po wyładowaniu jednego z wagonów-lodowni służba kolejowa zobaczyła na ścianie wagonu wielki napis w języku rosyjskim: „Wam rybu posyłajem, a sami z gołodu pomirajem". Ciekawemu napisowi przyglądał się z zainteresowaniem również przedstawiciel sowieckiego „Wniesztorgu" (urzędu sowieckiego dla handlu z zagranicą) w Stołpcach, obecny przy wyładowywaniu transportu.

**Rzadka ofiarność.** Pośród powodzi najróżniejszych mniej lub więcej niemądrych wyścigów spotyka się czyny, które zasługują na największy szacunek. Do takich należy rekord młodego francuskiego sportowca, Raymonda Briese, który dotychczas w 101 wypadkach ofiarowywał swą krew w celu ratowania życia śmiertelnie chorym i nieprzyjął nigdy żadnego za to wynagrodzenia.

Rząd francuski odznaczył obecnie młodego bohatera krzyżem Legji Honorowej.

**Liczba niewidomych na świecie.** 2 miljony 890 tysięcy niewidomych żyje na całej kuli ziemskiej czyli na każde 100 tysięcy widzących przypada 136 niewidomych. W Polsce żyje 30 tysięcy niewidomych.

**Ohydna zbrodnia bezbożników w Meksyku.** Oddział bandytów otoczył w mieście San Carlos, w stanie Tabasso, kościół podczas porannej Mszy św. i podpalił go. Bandyci zabarykadowali wszystkie wyjścia i witali wszystkich, chcących się wydostać z kościoła przez dzwi i okna salwami. Razem padło od kul bandytów 80 ludzi, w tem 50 kobiet i dzieci.

**Zasiewy z samolotów.** Rząd amerykański dokonał jedynej w swoim rodzaju próby obsiewania olbrzymich obszarów na wyspach Hawajskich przy pomocy oddziałów wojsk lotniczych. W danym wypadku chodziło o zasiewanie obszarów zniszczonych przez pożary. Na zasiewy z samolotów wybrano dni deszczowe, w czasie których rozmiękły grunt łatwo przyjmował ziarna. Samoloty wojskowe rozrzuciły już 30 worków nasion, które doskonale się przyjęły.

**Wymordowanie misji.** Donoszą z Szanghaju, że bandyci chińscy zamordowali dwie misjonarki europejskie z powodu niezapłacenia na czas żądanego okupu w wysokości 5 tysięcy funtów szterlingów (zgórą 200 tysi. zł.).

---

Dunkoł nieszczęśliwego starszynę. W jednej chwili zobaczył Sprongis widmo więzienia, a nawet szubienicy. To też padł przed groźnym zwierzchnikiem na kolana prosząc o zmiłowanie i powołując się na swe zasługi dla caratu wykazywał dobre chęci.

Krótko mówiąc po tej rozmowie z 300 rubli, które Sprongis nosił w woreczku na szyi, a które przeznaczone były na reperację budynków gospodarczych, 200 rubli przeszło do własnych rąk naczelnika, zaś sto na rzecz niższych urzędników, którzy również żądali zapłaty za przyrzeczenie milczenia.

Drugim wynikiem odbytej z panem naczelnikiem rozmowy było podpisanie przez Sprongisaa dwóch raportów.

W jednym z nich Sprongis odwoływał swój raport poprzedni o ilości i stosunku ludności polskiej i litewskiej, a w drugim donosił, że ziemianin Zajączkowski działa na szkodę państwa rosyjskiego, wmawiając jakoby w Bogu ducha winnych Litwinów, iż są z dziada — pradziada Polakami.

Żegnając Sprongisa zadowolony z siebie pan naczelnik zapowiedział, że wnet przyśle do gminy nowego pisarza, który będzie bardziej odpowiednim na tym stanowisku.

Z miną nader smutną i kwaśną opuścił Sprongis urząd policji powiatowej, a w drodze powrotnej do Janiszek nie mógł ani rusz się uspokoić. Co zadrzemał na wozie, to wnet mu się śniło, że wleką go do kryminału, to znów, że sadzają go do domu warjatów w Nowo-Wilejce, albo, że policjant nakłada mu kajdanki na ręce, grożąc szubienicą.

Wreszcie wyczerpany do ostateczności zasnął mocno i obudził się dopiero wówczas, gdy furman Jurek zatrzymał zmęczone konie przed gminą w Janiszkach głośno i radośnie wołając prrrr...

(D. c. n.).

# LISTY Z MIASTECZEK I WSI.

## SWIĘCIANY.

Na placach rynkowych niemal wszystkich większych miasteczek naszego powiatu, a także i w samych Swięcianach znajdują się budki, w których w dnie rynkowe urzęduje weterynarz, wydający posiadaczom bydła i koni t. zw. świadectwa pochodzenia. Swiadectwo takie zawiera nazwisko gospodarza i opis zwierzęcia. Płaci się za to po 50 gr.

Stwierdzić należy, że przy wydawaniu tych świadectw nie dokonuje się naogół oględzin wprowadzanych sztuk. Jaki więc cel tych papierków?

Ludzie narzekają, że tylko każą podwójnie płacić za wprowadzane na targ zwierzęta, bo przecież osobno płaci się za każdą sztukę na rogatkach.

Gdyby przynajmniej świadectwa te dawały pewność, że dane zwierzę jest zdrowe, byłby może jakiś sens podobnych formalności, ale tak, jak się ta sprawa u nas obecnie przedstawia wygląda, że albo władze miejskie czy też gminne źle wykonują przepis, albo przepis sam jest tylko jeszcze jednym podatkiem od zwierząt domowych. Należałoby sprawę zbadać i dać ludności odpowiednie wyjaśnienia. **Br. Wojtkiewicz.**

Sekretarz powiatowego koła Stronnictwa Narodowego w Swięcianach.

Juz po wydrukowaniu tego listu otrzymaliśmy wiadomość, iż w nocy z 23 na 24 ub. m. został skradziony szyld Sekretarjatu Stronnictwa Narodowego w Swięcianach. Komu zależało na zniknięciu szyldu w okresie przedwyborczym, domyślić się nietrudno.

Sprawców kradzieży naturalnie nie ujawniono

Do sprawy tej jeszcze w przyszłości powrócimy. *Redakcja.*

### TRACZUNY (pow. Swięciański).

W swoim czasie pisano w „Głosie" o wystąpieniach na rynku w Swięcianach osławionych Krasickiego i Szapiela.

Obecnie jesteśmy świadkami smutnych skutków popisów krasomówczych tych awanturników. Jak wiadomo aresztowano wówczas kilku ludzi, którzy wyrażali swe niezadowolenie z głupstw, wygadywanych przez Krasickiego. Aresztowanych tych wypuszczono dopiero, gdy zostały złożone przez krewnych i znajomych kaucje.

Niedawno jeden z tych ludzi niejaki Nikodem Tracewicz z naszej wsi, usiłował popełnić samobójstwo i w tym celu skoczył do studni. Na szczęście zauważyli to sąsiedzi i wyciągnęli szaleńca.

W tych dniach wszystkich zwolnionych znów osadzono w więzieniu. W liczbie aresztowanych znalazł się również i Tracewicz, który pozostawił w domu żonę i czworo drobnych dzieci (najstarsze ma zaledwie 5 lat).

Oto do czego prowadzi działalność polityczna i wiecowanie takich jegomościów jak Szapiel i Krasicki.

Gospodarz z Traczun.

### NIEWIERYSZKI (pow. Swięciański).

Czytając w „Głosie" listy z różnych wsi i miasteczek, postanowiliśmy napisać coś nie coś o swej wsi.

Jest to wieś nieduża, licząca zaledwie 19 domów ze 120 mieszkańcami, położona koło traktu Swięciany-Ignalino, w odległości 4 klm. od Swięcian.

Dawniej, jak wszędzie po wsiach było i u nas okropne błoto na ulicy, lecz w r. 1928 nasza wieś została wybrukowana, co stanowi wielką wygodę dla wszystmieszkańców i przejezdnych.

Domy są pomalowane, a przy niektórych chatach są ogródki kwiatowe, ogrodzone parkanikiem, tak że na pierwszy rzut oka wieś nasza przedstawia się bardzo ładnie. Niestety z mieszkańcami jest gorzej, gdyż dużo z pośród nich jest usposobionych nieprzychylnie dla Polski, gdyż są to w przeważnej ilości litwini. Są też i tacy co wyrzekają się jezyka ojczystego w obawie przed sąsiadami — litwinami.

Nader boleśnie odczuwa się w naszej wsi brak szkoły polskiej. Doprawdy zrozumieć nie możemy dlaczego tak się dzieje, że w sąsiednich, o wiele mniejszych wsiach, a szczególniej takich, do których jesienią, zimą i na wiosnę, po przez wody i śniegi, pieszo dziecku nie sposób się dostać, są po 2 szkoły (jedna polska, druka litewska), a nas żadnej niema. Robiono starania, by polską szkołę ze wsi Czynczyki przenieść do Niewieryszek, gdzie bywa zawsze około 20 dzieci, lecz zawsze bezskutecznie. Odpowiadano nakazem posyłania dzieci do wsi Czynczyki, gdzie jak wspomniałem wyżej, pieszo dziecku dostać się niesposób.

Skutek tego zaś jest taki, że dzieci z naszej wsi wędrują codziennie do szkoły litewskiej we wsi Dauksze, gdzie zamiast zasad prawdziwie chrześcijańskich, wpaja się dziecku nienawiść do Polski i nienawiść do wszystkiego co jest dobre i szlachetne. Jednem słowem jest to źródło zła, płynącego nietylko na szkodę dziecka, ale i na szkodę Państwa.

W dodatku rodzice także nie umieją odróżnić dobra od zła, gdyż żadne z nich nieczyta książek, ani gazet. Coprawda nie każdego stać na ten wydatek, na który my dwaj sobie pozwalamy. Wprawdzie „Głosu" nie prenumerujemy, gdyż przez gminę nawet listy często giną, a żyda za dostarczenie gazety trzeba byłoby wynagrodzić, kupując u niego produkta. Otrzymujemy więc gazetę w ten sposób, że kupujemy „Głos Wileński" na rynku u sprzedawcy gazet. Jeden z nas kupuje gazetkę w jednym tygodniu, drugi w drugim; kosztuje więc to nas taniej i nie przedstawia żadnej trudności, gdyż często bywamy w Swięcianach. Obaj więc „Głos" czytamy i nie opuszczamy żadnego numeru, czytając go każdemu, kto tylko chce słuchać.

Niestety dużo jest takich co nie wierzą i śmieją się z g zety; ci mają „swoje gazety" w postaci babskich języków, którym święcie wierząc słuchają najgłupszych i najśmieszniejszych pogłosek, a wten sposób nieraz siebie narażając na poważne straty, o czem napiszę w następnym liście. Dowodem jaka panuje jeszcze u nas ciemnota, niech posłuży następujący fakt.

We wrześniu r. ub. odbywała się u nas wystawa owiec, na którą przybył z Wilna inspektor hodowlany, oraz szkoła rolnicza ze Swięcian. Wprawdzie owiec było mało, gdyż z sąsiednich wsi nikt nie przywiózł, lecz inspektor hodowlany, po dokonanym przeglądzie rozdał hodowcom nagrody po kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych. Jednocześnie zostało założone kółko hodowli owiec oraz wybrano zarząd kółka. Póki wystawa trwała, a inspektor pieniądze dawał, wszyscy kółka chcieli i przyrzekali w niem pracować, ale z chwilą jego wyjazdu zapomniano o przyrzeczeniach. Wprawdzie myślano jeszcze o zatwierdzeniu kółka, lecz znaleźli się wrodzy Polsce osobnicy, którzy różnymi niedorzecznościami jak to, że będą ściągane wielkie podatki, odbierane owce, które były na wystawie i t. p„ tak nastraszyli i nastroili mieszkańców, żeśkażdy chciał się z kółka wycofać

W tym roku we wrześniu odbyła się druga wystawa owiec; znowuż, po otrzymaniu nagród przyrzekano pracować, lecz wątpimy czy skutek jaki z tego będzie, gdyż widać wrogowie Polski, których jest u nas niestety dużo, postanowili, by polskiego kółka nie było.

Że też wrogów Polski i swego dobra słuchają nasi ciemni ludzie, nie rozumiejąc, gdzie ich dobro, a gdzie zło.

F. W. i K. J.

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Gabjelowi Rudowowi w. Potasznia poczta Łyntupy pow. Swięciański. 1. Jeżeli Pan jest kuratorem nad mieniem zaginionego swego brata, to będzie Pan mógł uzyskać prawo własności do ziemi brata wtedy tylko jeżeli Sąd uzna zaginionego za zmarłego i Pan będzie jedynym spadkobiercą. Decyzja Sądu o uznanie za zmarłego zastępuje metrykę śmierci i dla tego będzie Pan mógł wejść w prawa spadkowe. 2. Co do rozłożenia dawnego długu Banku Warszawskiego to nic Panu poradzić nie możemy nie wiedząc kiedy i na jakich warunkach dług ten był zaciągnięty.

Panu Bolesławowi Jelniewiczowi, Połubeczki poczta Kowalczuki pow. Wileński. Jeżeli ziemia była kupiona na imię teścia, to zięć wtedy tylko będzie mógł na tej ziemi pozostać, jeżeli udowodni, że przeszło 10 lat władał tą ziemią nieprzerwanie, bez spraw i w charakterze właściciela i przez to nabył prawo własności z mocy przedawnienia.

W sprawie nabytego w Nadleśnictwie drzewa nie odpowiadamy Panu, bo nie mogliśmy wydrukować porady przed rozprawą sądową 24 października. T. K.

## BRASŁAW.

We środę dnia 22-go b. m. odbyła się u nas wystawa przysposobienia rolnego pow. Brasławskiego. Wystawa mieściła się w lokalu przysposobienia wojskowego i wywołała duże zaciekawienie. Wystawiono około 200 eksponatów (czyli przedmiotów), głównie buraków, marchwi, kapusty i kukurydzy.

Zwiedziło wystawę parę tysięcy osób. Byli w tem również goście z Warszawy i Wilna. Pięknie wyróżniało się stoisko Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, pięknie przystrojone kilimami własnego wyrobu. Wogóle pierwszeństwo na wystawie miała Młodzież Stowarzyszeniowa, która zdobyła najwięcej nagród. W szczególności wyróżnił się rejon Widzki. Pierwszą nagrodę zespołową właśnie otrzymało S. M. P. w Widzach. Nagroda druga dostała się S. M. P. z Jundziłowa.

Ponadto pierszą i drugą nagrodę mistrzowską powiatu za buraki otrzymały widzianki: druhny Ludwika Obilewiczówna i Zofja Karłowiczówna. Nagroda trzecia przypadła druhnie Genowefie Kołkowskiej z S. M. P.

Prócz wymienionych około 20 osób z S. M. P. pow. Brasławskiego otrzymało t. zw. nagrody indywidualne.

Jak widać z powyższego, Stowarzyszenia S. M. P. w powiecie naszym pracuje dzielnie i pomimo licznych trudności napotykanych nawet ze strony władz, które popierają lewicowe koła młodzieży wiejskiej, w wynikach swoich zajmuje pierwsze miejsce. Zasługa to zarówno samych druhen i druhów, jak też patronatów.

**Widzianin.**

P. S. Przy sposobności proszę sprostować błąd, który się zakradł widocznie z winy korektora do mego poprzedniego listu. Mianowicie, proboszczem naszym jest Ks. Amankowicz, a nie Hanusowski, jak błędnie zostało wydrukowane.

## OPSA (pow. Brasławski).

Obecnie największą może bolączką w życiu naszego miasteczka jest sprawa szkoły powszechnej. Mamy wprawdzie 9-cio oddziałową szkołę, lecz z braku sił nauczycielskich nauka odbywa się jedynie połowicznie, bo trzej nauczyciele nie mogą dać jednocześnie radę wszystkim oddziałom. To też dzieci uczą się na dwie zmiany. Połowa w poniedziałki, wtorki i środy, a druga połowa we czwartki, piątki i soboty.

Ale nietylko brak sił nauczycielskich daje się we znaki. Niemniej niepokoi ludność sprawa budynku szkolnego.

Dotychczas korzystaliśmy z lokalu wynajętego, co obok licznych wad miało tę zaletę, iż szkoła mieści się dotychczas w śródmieściu. Obecnie powstał dziki wprost projekt budowania gmachu szkolnego poza miastem, prawie o półtora do dwóch kilometrów od środka miasteczka i kościoła. Komu taki projekt mógł przyjść do głowy nie warto nawet mówić. Po licha budować szkołę za miasteczkiem, skoro się ma odpowiedni plac na budowę w środku miasta.

Wprawdzie tłumaczą nam tem, że miałoby to pewną dogodność dla mieszkańców okolicznych wiosek. Na to jednak możemy odpowiedzieć, że tylko dla tych, co mieszkają z jednej strony miasteczka. Ci natomiast, co mieszkają po przeciwnej, będą mieli jeszcze gorzej. Po nadto pamiętajmy jeszcze o tem, że łatwiej wieśniakowi podwieść dziecko do samego miasteczka, gdzie przy sposobności załatwi sprawunki po sklepach niż osobno posyłać konia do odległej od miasteczka szkoły.

Jest jeszcze i ta niedogodność, że do szkoły położonej daleko od kościoła rzadziej ksiądz prefekt, obowiązki którego pełni nasz Proboszcz, będzie mógł zaglądać.

Ludzie zresztą powiadają, że może właśnie o utrudnienie Księdzu prefektowi doglądania szkoły głównie chodziło tym, co szkołę jak najdalej od kościoła pragnęliby pobudować.

W sprawie tej były już podania do gminy, ale narazie pozostawiono je bez odpowiedzi. Zresztą ostatnio powiadają, iż szkoła ma być pobudowaną dopiero za lat 5, a tymczasem mają stawiać osadniczy dom ludowy.

Niema pieniędzy na rzeczy najpotrzebniejsze, a tymczasem budujemy domy ludowe, dla osadników, którzy prędzejby mogli poczekać na dom ludowy, niż dziatwa szkolna na szkołę.

**Jeden z ojców.**

## ŁASICA (pow. Postawski).

Zbliżają się wybory do Sejmu. Wszędzie rozpoczyna się już agitacja wyborcza, odbywają się wiece i zebrania tworzą się komitety wyborcze. Również i u nas w gm. Łasickiej praca wyborcza już się rozpoczęła, a przedewszystkiem bebechowcy-jedynkarze powciągali do swych komitetów kogo się da, a w pierwszym rzędzie urzędników państwowych i samorządowych.

Na kim się u nas oparła ta partja? Głównym filarem Jedynki jest u nas p. wójt — Jakób Mołczanow, prawosławny i Rosjanin. Wogóle cała gmina jest opanowana przez prawosławnych. Prawosławnym jest radny Puśko, prawosławnym jest kancelista Lipski, zastępca sekretarza wprawdzie nieprawosławny, lecz ożeniony z prawosławną. Bodaj jeden sekretarz zasługuje na miano Polaka i katolika.

Kiedyś szczegółowiej zajmiemy się działalnością naszego wójta i porządkami panującemi w gminie.

Narazie chodzi nam jedynie o podkreślenie tej okoliczności, że Rosjanie rozpanoszyli się w gminie i nikt im nie może się przeciwstawić. Nauczycielstwo miejscowe, należące niemal bez wyjątku do lewicowego związku idzie raczej takiemu Mołczanowowi na rękę. Tak np. dn. 2-go października zorganizowano u nas komitet organizacyjny obchodu 10-lecia odparcia bolszewików.

Na komitecie tym uchwalono taki program uroczystości: nabożeństwo dziękczynne i żałobne za dusze poległych żołnierzy ma być odprawione nie w kościele, który nie jest znowuż tak bardzo odległy, lecz w cerkwi. Pop też miejscowy, a nie ksiądz katolicki ma przemawiać do dziatwy szkolnej, wśród której przecież znaczna część jest katolicką.

Po nabożeństwie w cerkwi, ma się odbyć defilada ze sztandarami dziatwy oraz Strzelca, któremu przewodzi u nas nauczyciel szkoły powszechnej p. Adamowicz.

Zaznaczyć tu muszę, iż w dniu 15-go sierpnia obchodzono w Dzierkowszczyźnie, gdzie się mieści nasz kościół parafjalny, rocznicę „Cudu nad Wisłą" i chociaż kilku z pośród nauczycielstwa było na miejscu, to jednak nie zorganizowano przybycia dziatwy szkolnej ze sztandarami na tę uroczystość.

Wogóle, za nielicznemi wyjątkami, nauczycielstwo u nas nie przedstawia się dobrze. Stanowczo unika wszelkiej współpracy z miejscowym proboszczem, nie prowadzi żadnej pracy społecznej, bo przecież nie możemy do pracy społecznej zaliczyć organizowanie Strzelca, co się robi jedynie dla przypodobania się zwierzchności.

W każdym razie nikt bodaj z nauczycieli nie bierze udziału w pracach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, a jeżeli czasem który się na jakieś zebranie Młodzieży zaplącze, to jedynie dla uprawiania agitacji politycznej na rzecz Jedynki.

Jedyną prawdziwą ostoją polskości jest u nas duchowieństwo, drobna szlachta i poważniejsi gospodarze wiejscy. Ale ludność wiejska jeszcze jest mało uświadomiona, potrzebuje dobrych przewodników, których właśnie brak. Gdyby nauczycielstwo było inne, gdyby nie należało do czerwonych związków, sprawa przedstawiałaby się znacznie lepiej.

Na razie na tem kończę, lecz wnet do spraw obchodzących naszą gminę, powrócę.

**Szaszor.**

# GŁOS KOBIET DO KOBIET.

## MATKI! ŻONY! SIOSTRY!

## Posłuchajcie!

W wolnej Ojczyźnie Polsce otrzymałyśmy prawa równe z mężczyznami.

To znaczy, że musimy, tak jak oni, troszczyć się o to co się dzieje w kraju naszym, i o to jak on ma być rządzony.

Niewolno o tem nie myśleć i niewolno mówić: „wszystko mnie jedno".

W narodach cywilizowanych jest Sejm i Senat, czyli Parlament i do tego Zgromadzenia wybieramy z pomiędzy siebie posłów i posłanki.

Oni będą się troszczyć o nasz byt i o naszą przyszłość, o całość kraju. Oni będą naradzać się i postanawiać i zatwierdzać podatki; od nich będzie zależało pilnować praw dla rolnictwa, handlu, fabryk i zaopatrzenia wojska, które nas broni od wrogów. Oni mają się troszczyć o oświatę prawdziwą, o wychowanie naszych dzieci i wnuków w przywiązaniu do wiary świętej katolickiej, do mowy i cywilizacji polskiej. Oni będą kontrolować ministrów rządzących. Cały nasz Naród i wszyscy mieszkańcy w Polsce będą niejako pod opieką posłów przez nas wybranych.

Wszyscy więc będziemy cierpieć i odpowiadać przed Bogiem i przyszłością, jeśli będą wybrani ludzie nieodpowiedni i niesumienni, gdyż mogą oni uradzić większością głosów złe i szkodliwe prawa dla Polski i Kościoła.

Narzekania i biedowania na złe czasy nic już wówczas nie pomogą. Będziemy mieli taki rząd, takich ministrów, jaki ten Sejm i Senat przyjmie i zatwierdzi.

Wielka jest odpowiedzialność tych co głosują w czasie wyborów na posłów, ale większą odpowiedzialnością jest niegłosowanie zupełne, wstrzymanie się od złożenia kartki z numerem, czyli głosem swoim.

Bo wtedy rozmaici źli ludzie, nieprzyjaciele Narodu naszego, wrogowie Kościoła katolickiego, różni sekciarze, wybiorą swoich ludzi na posłów. A gdy będzie ich większość w Sejmie, uchwalą prawa złe i będziemy musieli ich słuchać i patrzeć jak wychowują nasze dzieci bez szacunku dla religji, rodziców i sprawiedliwości, prowadząc wszystkich do zguby duszy, ruiny naszych domóstw i całej Ojczyzny.

Wiemy, że człowiek grzeszy myślą, mową, uczynkiem i **opuszczeniem**.

Niewolno **opuścić** swego obowiązku; niewolno nie pójść i nie oddać swego głosu, bo to będzie **opuszczenie uczynku sprawiedliwego, a pozwolenie na zło.**

Bo oni, wrogowie naszych przekonań żadnego głosu swego nie zaniedbają.

My zaś pamiętajmy, że z jednej leniwej osoby, co nie pójdzie w dzień wyborów do swej komisji wyborczej, by oddać głos na

## Listę narodową i katolicką

stworzą się setki i tysiące, bo ludzi śpiących na duszy i nieuświadomionych jest wielka ilość.

Nie wolno nam być takiemi!

Za złe rządy, nędzę i nieposłuszeństwo prawom Bożym i ludzkim, za wybory, będą wtedy przeklinać nas dzieci i wnuki nasze.

Nie bierzmy takiej winy na swoje sumienie.

**Każda matka, żona, siostra, nietylko powinna iść głosować sama, ale dopilnować i uświadomić, aby jej dorosły syn, mąż, ojciec, brat i znajomy poszli i oddali swoje kartki**

## z numerem 4.

Te, które rozumieją co to jest głosować, niech uświadomią swoje siostry, sąsiadki i znajome pełnoletnie, aby głosy swoje do urn wyborczych zaniosły.

Trudno jest znać wszystkich posłów podanych na listach. Na to są numera.

## 4 Naszym numerem jest 4

Pod tym numerem na liście do Sejmu i Senatu kandydują na posłów i senatorów dobrzy Polacy, dobrzy katolicy, ludzie zacni i uczciwi, których nazwiska a też i oni sami są dobrze znani.

Tacy posłowie nie dadzą i nie pozwolą zrobić krzywdy Narodowi polskiemu i katolickiemu, ani żadnemu mieszkańcowi Polski.

Nie słuchajcie różnych namawiań i nie głosujcie na inne numery, bo u nas w wyborach **tylko numer 4 idzie z Bogiem i Narodem.**

Niech więc Bóg Was oświeci w wypełnieniu tego obowiązku.

Rozumiecie już dobrze same, jaki **Wasz numer.**

Nie potrzebujecie się więc już radzić na kogo głosować macie u tych, co zdrowej rady dać nie mogą, bo nie kieruje niemi Miłość Chrześcijańska, a tylko własny interes i nawet nieraz nienawiść do Kościoła i do Narodu polskiego.

**Zwycięstwo dobrej sprawy w Waszym ręku!**

**Głosujcie więc wszystkie w okręgach Wileńskim i Święciańskim na**

## Listę Narodową

## Nr. 4

**zaś w okręgu Lidzkim** (powiaty: Mołodeczański, Oszmiański, Wołożyński Wilejski Lidzki i Szczuczyński **na Listę**

## Nr. 19.

# Z WILNA.

**Bojówki jedynkarzy hulają.** W niedzielę odbyło się w Wilnie parę wieców i zebrań zorganizowanych przez zwolenników Listy Narodowej Nr. 4.

Naogół przebieg tych zgromadzeń był spokojny. Wyjątek stanowi jedynie zebranie młodzieży uniwersyteckiej, które odbyło się w sali Ogniska Akademickiego przy ul. Wielkiej Nr. 24.

Na zebranie to banda jedynkarzy pod wodzą (niestety!) oficera armji czynnej, kapitana Galinata, dokonała ohydnego napadu.

Bandyci usiłowali wedrzeć się na salę, a, gdy się to im nie udało, przez dłuższy czas bombardowali z ulicy salę kamieniami lub strzelali z rewolwerów.

Nie przeraziło to bynajmniej młodzieży narodowej, która zgromadziła się niezwykle licznie i wysłuchała odczytu prof. Strońskiego, nagradzając w końcu tego świetnego mówcę burzą oklasków.

O tem, żeby policja aresztowała kogoś z napastników, aczkolwiek nazwiska niektórych (Galinata i Krawackiego) są ustalone, nic niewiadomo.

Tegoż dnia po południu dwóch żbirów dokonało napadu w restauracji Georges'a (czytaj Żorża) na prof. Stońskiego.

Bandytów ujęto i oddano wezwanej policji.

**Aresztowanie komunistów bolszewickich.** W nocy z 15 na 16 października władze bezpieczeństwa publicznego na terenie m. Wilna dokonały rewizji w mieszkaniach niektórych członków Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, którzy tworzyli w łonie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej antypaństwowo-komunistyczną grupę.

W ciągu nocy policja dokonała przeszło 20 rewizyj w mieszkaniach, oraz lokalach Głównego Zarządu Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, czytelni i klubu „Zmahanje". W wyniku rewizji ujawniono wiele kompromitującego materjału, stwierdzającego dobitnie, iż członkowie T-wa Szkoły Biał. i hurtków działali w ścisłem porozumieniu z władzami centralnemi w Mińsku.

W związku z tem aresztowano 14 członków wspomnianych organizacyj, których wraz z dowodami przekazano do dyspozycji władz śledczo-sądowych.

W związku z aresztowaniami w Wilnie, władze śledcze dokonały również rewizji i aresztowań na terenie województwa. Zatrzymano kilku antypaństwowych działaczy, których skierowano do władz prokuratorskich.

## Zgon ś. p. Perzyńskiego.

W dniu 21. X. zmarł w Warszawie na serce znany i ceniony pisarz polski Włodzimierz Perzyński, który napisał cały szereg pięknych powieści oraz doskonałych komedji i sztuk, grywanych we wszystkich teatrach.

Cześć Jego pamięci.

# Z OSTATNIEJ CHWILI.

**Zwycięstwo rewolucji w Brazylji.** Walki pomiędzy wojskami rządowemi a rewolucyjnemi zakończyły się zwycięstwem tych ostatnich z chwilą, gdy na stronę rewolucjonistów przeszła szkoła wojskowa oraz marynarka. Rząd został obalony, a prezydent rupubliki Luize ustąpił ze swego stanowiska.

# Wiadomości praktyczne.

**Okres ulgowy dla rzemieślników nie będzie przedłużony.** Jak wiadomo Poska Ustawa Przemysłowa daje prawo kształcenia terminatorów tylko tym rzemieślnikom, którzy posiadają dyplomy mistrzowskie, jednakże w myśl Ustawy Przemysłowej do dnia 15 grudnia 1930 r. prawo to mają także i ci rzemieślnicy, którzy mając świadectwa czeladnicze prowadzą od pięciu lat samoistne swoje rzemiosło, bądź tego świadectwa nie posiadają, ale prowadzą samoistnie od 8-miu lat swoje rzemiosło. Okres ten, zwany okresem ulgowym, miał na celu da nie szerokim masom rzemieślniczym możność zdobycia sobie dowodów uzdolnień (dyplomów) koniecznych dla utrzymania prawa kształcenia terminatorów.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu powiadomiło tut. Izbę Rzemieślniczą, iż wbrew kursującym pogłoskom termin 15 grudnia 1930 r. nie będzie w żadnym razie przedłużony i po tym terminie stracą prawo kształcenia się ci rzemieślnicy, którzy nie-będą posiadali dyplomów mistrzowskich.

Prezydent Izby Rzemieślniczej chcąc dać możność łatwiejszego zdobycia dyplomów wszystkim rzemieślnikom, postanowił stosować bardzo szerokie ulgi w opłacaniu taks egzaminacyjnych.

Na najbliższem ogólnem zebraniu Izby, które prawdopodobnie odbędzie się dnia 26 b. m. Zarząd Izby wystąpi z odpowiednim wnioskiem zniżenia tej taksy.

**Ostrożnie z rośliną t. zw. bielunem kędzierzawym.** Naczelny lekarz szpitala dziecinnego w Warszawie zawiadomił Wydział Zdrowia w Wilnie, że ostatnio miał trzy wypadki zatrucia dzieci rośliną rosnącą na krańcach miasta wśród trawy.

Roślina ta zwana bielunem kędzierzawym zrywana jest przez dzieci, przyczem ulegają one zatruciu. Komisja sanitarna postanowiła wezwać wszystkie urzędy sanitarne do uświadomienia ludności o trujących właściwościach tej rośliny i przestrzegania dzieci przed jej jedzeniem.

**Kto może emigrować do Brazylji?** Jak informuje Syndykat Emigracyjny, do Brazylji emigrować mogą poza rodzinami z kapitałem przynajmniej 800 dolarów amerykańskich na zakup gospodarstw również rolnicy samotni. Rzemieślnicy emigrować mogą także, lecz tylko w razie wykazania się wiarogodnemi listami od krewnych lub znajomych, wzywających ich do pracy w Brazylji i odpowiedniemi zaświadczeniami rzemieślniczemi.

## KALENDARZYK.

LISTOPAD

| | | |
|---|---|---|
| 2 | N. | Dzień Zaduszny |
| 3 | Pon. | Huberta B. |
| 4 | Wt. | Karola B. |
| 5 | Śr. | Zacharjasza i Elżbiety |
| 6 | Czw. | Feliksa, L. |
| 7 | Piąt. | Amaranta, Fl. |
| 8 | Sob. | Gotfryda i Mauryccgo |

**Odmiany księżyca.**

Pełnia 6-go listopada o godzinie 11 m. 28

## Ceny obcych walut.

z dn. 4-go listopada 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 95 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 50 gr.

**Kalendarzyk historyczny.**

2 (1814 r.) Memorandum Metternicha dla Kongresu wiedeńskiego, celem odbudowania Polski.

3 (1806 r.) Dąbrowski i Wybicki przed Napoleonem w Berlinie w sprawie powstania Wielkopolan.

4 (1794 r.) Rzeź Pragi.

4 (1812 r.) Wejście Francuzów do Poznania.

5 (1370 r) Śmierć Kazimierza Wielkiego.

6 (1657 r.) Potwierdzenie traktatu welawsko-bydgoskiego między Polską a Prusakami.

8 (1412 r.) Zygmunt Luksemburski oddaje Polsce ziemię Spiską w zastaw.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.